

O. Jacek Salij OP: Katyń jako problem moralny

Niepodjęcie moralnej tematyki Katynia oznaczałoby nie tylko zmarnowanie ofiary życia niewinnie zamordowanych, ale utrwalenie struktur zła, które umożliwiły takie spiętrzenie okrucieństwa, przewrotności, kłamstwa, arogancji i nienawiści – przypominamy słowa o. prof. Jacka Salija OP wygłoszone 28 września 2006 w gmachu Sejmu RP podczas Międzynarodowej Konferencji „Prawda, Pamięć, Tożsamość Katynia i Golgoty Wschodu”.

Opis zła

Rzecz jasna, wyrazami „Katyń”, „katyński” będę się posługiwał w sensie szerokim. Obejmuję nimi wszystkich polskich oficerów, którzy zostali zamordowani w wyniku decyzji Stalina i Biura Politycznego KPZS z 5 marca 1940 r. I od razu na samym początku trzeba podkreślić, że była to komunistyczna zbrodnia wojenna. Unikajmy przypisywania jej Rosjanom – nie tylko dlatego, że to ich rani i ogromnie utrudnia wzajemne porozumienie, ale przede wszystkim dlatego, że to naprawdę była zbrodnia komunistyczna.

Zacznę od przypomnienia tego spiętrzenia niegodziwości, jakie narosło wokół mordu katyńskiego:

1.Było to wymordowanie niewinnych ludzi, bez sądu, bez jakichkolwiek możliwości obrony, bez możliwości nawet napisania listu pożegnającego do bliskich. Trudno o większą pogardę dla ludzkiej godności, skoro ludzie zostali tu potraktowani tak, jak wolno traktować jedynie szkodliwe insekty. Dodajmy, że podeptano w ten sposób uznane powszechnie przez społeczność międzynarodową konwencje, nakazujące ludzki stosunek do jeńców wojennych. Przy czym nie od rzeczy będzie przypomnieć, że polscy oficerowie, biorąc ściśle, nawet nie byli sowieckimi jeńcami, byli tylko przez Sowieców internowani. Polska bowiem po zawarciu pokoju ryskiego w roku 1921 nigdy już więcej nie była w stanie wojny ze Związkiem Sowieckim, w roku zaś 1939 oba państwa wciąż były związane paktem o nieagresji z roku 1932.

2.Mord katyński był nie tylko potworną krzywdą, jaką wyrządzono jego ofiarom oraz ich rodzinom. Był aktem najwyższej wrogości wobec narodu polskiego, zmasakrował bowiem jego elitę. Dość przypomnieć, że ogromna większość zamordowanych wówczas oficerów to nie byli zawodowi wojskowi, ale rezerwiści, będący w życiu cywilnym profesorami uniwersytetów, adwokatami i sędziami, lekarzami i księżmi, dziennikarzami i przedsiębiorcami.

3.Dalszym ciągiem podjętego przez Sowieców planu eksterminacji polskiej inteligencji było umieszczenie rodzin ofiar katyńskich na listach osób przeznaczonych do wywózki na Sybir. Szczególnie wiele rodzin męczenników z Katynia oraz z innych miejsc kaźni wywieziono podczas deportacji z dnia 18 kwietnia 1940 r.

4. Zbrodnię katyńską od samego początku usiłowano utopić w morzu kłamstwa i oszczerstw. Według świadectwa Józefa Czapskiego, sowiecki komendant obozu zwierzał się niektórym wywożonym do lasu katyńskiego oficerom, że osobiście marzyłby o tym, żeby pojechać tam, gdzie oni pojedą. Na jesieni 1941 r., kiedy nikt jeszcze nie podejrzewał Sowieców o dokonanie tak potwornej zbrodni, władze sowieckie zapewniały przedstawicieli rządu londyńskiego, że wszyscy polscy oficerowie zostali zwolnieni. Sam zaś Stalin podpowiadał, że oni wszyscy uciekli zapewne do Mandżurii. Kiedy zaś zbrodnia została ujawniona, Sowieci przez kilkadziesiąt lat szli w zaparte i usiłowali winę za jej dokonanie zrzucić na Niemców. Niesławne orzeczenie komisji profesora Burdenki oraz inicjatywa prokuratora Rudenki podczas procesu w Norymberdze, żeby sprawę zbrodni katyńskiej ostatecznie zamknąć kłamliwym oskarżeniem Niemców o jej dokonanie, były szczytowymi próbami przewrotnego wykorzystania tych instytucji prawnych, które z samej swojej istoty są przeznaczone do ustalania prawdy.

5. Zapewne nie da się ustalić kompletnej listy osób, które były prześladowane za przypominanie prawdy na temat zbrodni katyńskiej. Przypomnijmy – poniekąd tylko symbolicznie – jedynie trzy osoby: krakowskiego prokuratora, Romana Martiniego, zamordowanego w momencie, kiedy prowadzone przez niego śledztwo zaczęło zmierzać do ujawnienia prawdy o rzeczywistych sprawcach tej zbrodni; pisarza Ferdynanda Goetla, któremu zrujnowano życie osobiste i skazano na nieobecność w polskiej kulturze za to tylko, że na temat tej zbrodni nie chciał świadczyć wbrew temu, co na własne oczy widział; Zofię Dwornik, wtedy studentkę szkoły filmowej w Łodzi, którą skazano na dwa lata więzienia i zniszczono karierę zawodową za to, że powiedziała prowokatorowi, iż jej ojciec i stryj zginęli w Katyniu.

*Alianci nie tylko z całą
świadomością wspierali
Sowietów w ukrywaniu przez
nich zbrodni katyńskiej, ale
próbowali wymusić na
Polakach milczenie na ten
temat*

6. Nasi anglosascy
alianci nie tylko z
całą świadomością
wspierali Sowietów
w ukrywaniu przez
nich zbrodni
katyńskiej, ale
próbowali wymusić
na Polakach
milczenie na ten

temat – za pomocą nacisków politycznych, zmasowanych ataków swoich mass mediów na polskie „awanturnictwo” w sprawie Katynia, a również za pomocą cenzury wojennej jakiej podlegały polskie publikacje ukazujące się w przestrzeni ich jurysdykcji. W zasadzie chyba tylko dwa razy nasi anglosascy alianci opowiedzieli się po stronie prawdy. Najpierw w Norymberdze, gdzie nie poparli sowieckiego wniosku o uznanie Katynia za zbrodnię niemiecką (nie od rzeczy jednak będzie przypomnieć, że uczyniono tak pod wpływem żelaznych argumentów, przedstawionych przez adwokatów niemieckich). Ponadto, działająca w latach 1951-52 specjalna komisja Izby Reprezentantów Kongresu USA doszła do stanowczego wniosku, iż sprawcami zbrodni katyńskiej byli Sowieci. Niestety, nie skłoniło to rządów mocarstw zachodnich do dania narodowi polskiemu choćby tylko symbolicznej satysfakcji. Wręcz przeciwnie, nawet wystawienie pomnika Ofiar Katyńskich na początku lat siedemdziesiątych w Londynie przez społeczność polską nie obyło się bez napiętnowania w angielskich mass mediach polskiego „awanturnictwa”.

7. Zbrodnia katyńska jest wciąż jęczącą raną w naszych relacjach z Rosjanami. Dziesiątki lat propagandy utrwaliły wśród Rosjan – rzadko świadomych zarówno tego, czym był pakt Ribbentrop-Mołotow oraz najazd na Polskę 17 września 1939 r., jak całej dwuznaczności przepędzenia przez Armię Czerwoną hitlerowskiego najeźdźcy z ziem polskich – przeświadczenie o skrajnej niewdzięczności Polaków wobec Rosjan. Wystawianie moralnych rachunków za dwadzieścia kilka tysięcy zamordowanych oficerów wydaje się wielu Rosjanom wyrazem małodusznej niewdzięczności w zestawieniu z kilkuset tysiącami żołnierzy sowieckich, którzy polegli na ziemiach polskich. Ponadto, propaganda komunistyczna, niestety, z całą premedytacją zbudowała – nośny również dzisiaj w niektórych środowiskach rosyjskich – mit o rzekomej symetryczności zbrodni katyńskiej i wysokiej śmiertelności jeńców rosyjskich, wziętych do niewoli podczas wojny polsko-bolszewickiej. Rzecz jasna, z najwyższą wdzięcznością myślimy o rosyjskich świadkach prawdy o Katyniu i promotorach pojednania Polaków z Rosjanami, takich jak Aleksander Jakowlew, Natalia Lebidiewa czy Aleksander Gurianow.

8. Największą jednak zniewagą ofiar katyńskich było to, że Stalin z całą perfidią wykorzystał przeciwko narodowi polskiemu zbrodnię ich zamordowania. Kiedy bowiem rząd polski na uchodźctwie zaczął się starać o wyjaśnienie tajemnicy grobów w Katyniu (a po ich ujawnieniu Polacy nie mogli przecież tego tematu nie podjąć), Stalin oskarżył rząd polski o nastawienie prohitlerowskie i już 26 kwietnia 1943 r. zerwał z nim stosunki dyplomatyczne, uznając go za rząd samozwańczy. Stalinowi otwarło to drogę do przyszłego zwasalizowania Polski i narzucenia jej rządu sobie powolnego. Naszym anglosaskim aliantom

zabrakło wówczas elementarnej przyzwoitości, żeby przynajmniej stanowczo zaprotestować przeciwko tak bezwstydnemu zadrwieniu przez zbrodniarza z ofiar dokonanej przez siebie zbrodni.

Zło dobrem zwyciężaj

Zarówno sama zbrodnia katyńska, jak różnorodne zło, które później zostało wokół niej dokonane, stanowi wielkie moralne wyzwanie, które powinniśmy podjąć nie tylko dlatego, że jesteśmy Polakami, ale wręcz w imię naszego człowieczeństwa. Alternatywą byłoby bowiem nie tylko zmarnowanie ofiary życia niewinnie zamordowanych, ale utrwalenie struktur zła, które umożliwiły takie spiętrzenie okrucieństwa, przewrotności, kłamstwa, arogancji i nienawiści. Problem Katynia staje przed nami niezależnie od tego, czy chcemy, czy nie chcemy go podejmować. Zatem postawmy sobie proste pytanie: Co możemy i co powinniśmy zrobić, żeby tak wielkiej ofiary, jaką na ołtarzu Ojczyzny złożyli nasi ojcowie i dziadowie, nie zmarnować? Nasuwa się tu kilka spostrzeżeń:

1. Już Tukidydes wiedział o tym, że kto chce zniszczyć samą nawet możliwość pojednania dwóch skłóconych narodów, stara się popełnić jakąś wielką i nawet z perspektywy swoich interesów bezsensowną zbrodnię. Strona pokrzywdzona będzie bowiem nosiła w sobie zapiekłą pamięć doznanej krzywdy, zaś drugą stronę będzie pobudzała do wrogości świadomość, że oni nas nienawidzą. Otóż straszne by to było, gdyby takie właśnie mechanizmy uruchamiała pamięć zbrodni katyńskiej. Nie wolno nam dopuścić do tego, żeby rowy katyńskie stały się przepaścią wrogości, oddzielającą nas od narodu, którego synowie dokonali tej zbrodni. Przecież właśnie wykopanie tych rowów było

pierwszym celem masakry, instynktownie (choć niekoniecznie z całą świadomością) zamierzonym przez jej rozkazodawców! Toteż nie wolno nam dopuścić do tego, żeby spełniły się obłąkańcze plany ludzi wierzących w przemoc i nienawiść. Los naszych pomordowanych jest już w ręku Boga, ale – w wymiarze ludzkim – ofiary Katynia nie zaznają pełnego pokoju, dopóki ich krzywda będzie nas pobudzała do uczuć ciemnych, dopóki nie zacznie nam serdecznie zależeć na prawdziwym pojednaniu z narodem rosyjskim.

W wypowiedziach na temat Katynia unikajmy z najwyższą starannością akcentów antyrosyjskich. I reagujmy na takie wypowiedzi o Katyniu, w których pojawiają się akcenty antyrosyjskie

2. Nie da się nawet wyobrazić, żeby – za wyjątkiem może tylko jakichś przypadków patologicznych – jakiś Rosjanin uważał zbrodnię katyńską za coś dobrego. Jeżeli

przypominanie o niej pobudza wielu Rosjan do emocji negatywnych, wynika to zapewne z niepokoju, że my, Polacy próbujemy obciążyć tu winą cały naród rosyjski. Działanie tego mechanizmu znamy z własnego doświadczenia, bo z analogicznym niepokojem wielu Polaków reaguje na przypominanie nam przez Żydów o zbrodniach, jakich dopuścili się szmalcownicy. Przecież żaden normalny Polak nie broni tych zbrodni, a jedynie oskarżanie z ich powodu całego naszego społeczeństwa wydaje się wielu Polakom czymś niesprawiedliwym. Sformułujmy postulat: W naszych wypowiedziach na temat Katynia unikajmy z najwyższą starannością akcentów antyrosyjskich. I

reagujmy na takie wypowiedzi o Katyniu, w których pojawiają się akcenty antyrosyjskie. Powtórzę to, co powiedziałem na początku: była to komunistyczna zbrodnia wojenna.

3. Bezmiar kłamstwa, przymuszania do milczenia lub do przeinaczania prawdy o Katyniu, współudział w jej przemilczaniu i przeinaczaniu, stanowi dodatkowe świadectwo potworności tej zbrodni. Dlatego prawda o Katyniu szczególnie domaga się pełnego ujawnienia. Również prawda o antypolskich kampaniach w mediach anglosaskich, za pomocą których usiłowano przymusić Polaków do milczenia i udawania, że w Katyniu nic specjalnie przerażającego się nie stało. Również prawda o sowieckim wykorzystaniu ofiar katyńskich przeciwko Polsce, które zaczęło się zerwaniem stosunków dyplomatycznych w kwietniu 1943 r. Brak pełnego i bezwarunkowego ujawnienia prawdy o Katyniu oznacza, że wciąż żyjemy w świecie, w którym nadal możliwe są tak wielkie zbrodnie i tak cyniczne tłumienie prawdy o nich, a nawet instrumentalizowanie ich dla jakichś następnych głęboko niegodziwych celów.

4. W związku z Katyniem często pojawia się pytanie, czy powinniśmy tę zbrodnię przebaczyć. Stawiając to pytanie, nie sposób nie uświadomić sobie ogromnej jego dwuznaczności. Bo jeżeli należy przebaczyć, to kto ma przebaczyć? Ofiary zbrodni zostały przecież zamordowane; ich żony i dzieci w sześćdziesiąt lat od jej dokonania też w większości nie żyją. A co do ciał zbiorowych, takich jak Rodzina Ofiar Katyńskich czy Naród Polski, wolno zapytać, czy poza przestrzenią religijną przebaczenie zbiorowe w ogóle jest możliwe. I druga dwuznaczność pytania o powinność przebaczenia zbrodni katyńskiej: Jeżeli należy przebaczyć, to komu? Przecież główni sprawcy zbrodni, a nawet jej podrzędni wykonawcy, w tym wykonawcy bezpośredni – niezależnie

nawet od tego, że już nie żyją – nie okazali najmniejszej skruchy. Nie sposób zaś – na to już zwróciliśmy uwagę – obwiniać o tę zbrodnię całe społeczeństwo rosyjskie, zwłaszcza że główni jej promotorzy w ogóle nie byli Rosjanami. Również nie wszyscy pracownicy radia BBC brali udział w jej tuszowaniu i w piętnowaniu Polaków za mówienie prawdy. Jeszcze długo można by odsłaniać tego rodzaju dwuznaczności. Otóż niesłychanie mądrą odpowiedź na pytanie o powinność przebaczenia zbrodni katyńskiej zaproponował Jan Paweł II w swoim przemówieniu do Rodzin Katyńskich z 13 kwietnia 1996 r. Najpierw zwrócił uwagę na to, że Chrystusowa modlitwa: "Ojciec przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią, nie usprawiedliwia zła czynu, ale głosi orędzie przebaczenia ludziom, którzy tego zła się dopuścili". Przede wszystkim zaś Ojciec święty pośrednio zwrócił uwagę na to, żeby w obliczu tak wielkich zbrodni nie wikłać się w szczegółowe rozważania, ale z jednej strony mieć w sobie postawę „kamienowanego diakona Szczepana: Panie, nie poczytaj im tego grzechu!", z drugiej zaś strony, w przebaczącej postawie ukrzyżowanego Chrystusa widzieć „proroctwo o przebaczeniu, którego wszyscy mieli dostąpić dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Syna Bożego; proroctwo o zwycięstwie życia nad śmiercią, miłości nad nienawiścią, mocy nad słabością". Słowem, chodzi przede wszystkim o ducha przebaczenia i nadzieję na przebaczenie ostateczne, którego obyśmy dostąpili wszyscy.

5. Bardzo warto pamiętać o tym, że zbrodni katyńskiej dokonano w okresie wielkanocnym. Bezbożnicy, którzy jej dokonali, nie przywiązywali do tego, oczywiście, żadnej wagi. Ale dla znacznej części tych Polaków i Rosjan, którzy szukają wzajemnego pojednania, wiara w Chrystusa zmartwychwstałego jest słońcem ich życia. Otóż w wielkanocnej liturgii Kościoła wschodniego znajduje się moment, który wręcz idealnie zapowiada nasze przyszłe – i oby jak najszybsze i jak najpełniejsze – pojednanie. Po prostu moc Chrystusa

zmartwychwstałego jest większa niż wszystkie krzywdy, jakich doznaliśmy od Rosjan, i niż cała pycha i pogarda, jaką z kolei my potrafiliśmy się od nich odgradzać. Mam na myśli zakończenie jutrzni wielkanocnej. „Oto Pascha! – śpiewają na tym nabożeństwie prawosławni i grekokatolicy. – W radości obejmijmy jedni drugich! Dzień Zmartwychwstania! Promieniujmy radością i uściskajmy się nawzajem! Nazwijmy braćmi nawet tych, którzy nas nienawidzą! Przebaczymy wszystko z powodu Zmartwychwstania i wołajmy: Chrystus powstał spośród umarłych!”

o. Jacek Salij OP

Golgota Wschodu 3 (2006) s.157-162.

Tekst wygłoszony 28 września 2006 w gmachu Sejmu RP podczas Międzynarodowej Konferencji „Prawda, Pamięć, Tożsamość Katynia i Golgoty Wschodu”